Numer dzisiejszy składa się z 6-ciu stron. Cena numeru 12 fenigów.

Nr. 146 SOSNOWIEC niedziela dnia 1 lipca 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC. ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Nasi niektórzy demokraci.

Przy rozbieżności wielu różniczkujących się formuł w kwestji budowy przyszłego państwa polskiego, jest przecie jedna wspólna platforma, na której schodzą się wszyscy bez wyjątku. To pełna świadomość, że ustrój Ojczyzny naszej musi się opierać na mocnym wskróś demokratycznym fundamencie równouprawnienia wszystkich stanów i klas narodu. Oczywiście, że przy wcielaniu w konkretne czyny demokratycznego ustroju Polski, będą zawsze zachodziły pewne tarcia i starcia, które mogą wypaczyć ideologję prawdziwego demokratyzmu. Bo u nas w tym kierunku paunuje jeszcze dziwne pomieszanie pojęć, które wytwarza w biegu życia społecznego t. zw. „wesołą teorję" a niestety „smutną praktyką".

Oto np. p. X. jest patentowanym demokratą, który na prawo i lewo głosi szczytne hasło zniwelowania wszelkich różnic stanowych w każdej dziedzinie życia spółczesnego. A jednak, kiedy niedawno pewien skromny rzemieślnik przyszedł raz w jakimś interesie i przy powitaniu wyciągnął doń rękę spracowaną, p. X. pokazał wysokie niezadowolenie, mówiąc następnie do swego otoczenia:

— Jak taki krawczyna ośmiela się witać ze mną, niby z równym sobie.

Inny znów także firmowy i aktywny „demokrata", który głośno wydrwiwa śmieszną tytułomanię rozmaitych potomków rodów szlacheckich w nadesłanym nekrologu o zmarłym bracie swoim, pisze własnoręcznie: „ś. p. Pasternak - Pasternacki".

— Bo to widzisz — tłomaczy się później trochę zażenowany — taki przydomek dobrze brzmi.

Zapomniał tylko dodać, o czem wszyscy bliżsi znajomi dobrze wiedzieli, że rodzic jego i ś. p. brata poczciwy zagrodnik wiejski, nazywał się istotnie „Pasternak", a już demokratyczni synkowie z biegiem lat i zrobionej karjery życiowej, przefasonowali się na... „Pasternackich".

Te dwa przykłady bynajmniej nie odosobnione, są potwierdzeniem wciąż jaskrawo rzucających się faktów o rozbieżności teorji z praktyką życiową wielu naszych, jak najbardziej współczesnych „demokratów". Jak przed z górą półwiekiem L. W. Anczyc skreślił satyryczny obrazek dramatyczny p. t. „Chłopi arystokraci" podobnież i dzisiaj utalentowany komedjopisarz mógłby odtworzyć na scenie całą galerję „demokratów arystokratycznych" w różnych objawach życia nietylko towarzyskiego ale i społecznego.

Nawet wśród krańcowych rzeczników radykalnego demokratyzmu, który właściwie nie dąży do wszechstanowego zrównania wszystkich klas, w narodzie, ale zmierza do uprzywilejowania pewnych warstw kosztem innych, napotyka się prawie co krok takich komedjowych „demokratów arystokratycznych". Ale to już zawodowi macherzy i agitatorzy „robiący" z takim samym zapałem fachowości w radykaliźmie partyjnym, jak ten lub ów handlarz w cukrze i okowicie, czy też dziś w tyle popularnej spekulacji „paskowej".

Z powyższego okazuje się, że polski demokratyzm na rozmaitych szczeblach swojej ekspansji współczesnej, musi podlegać dość poważnemu krytycyzmowi, zwłaszcza co do wielu krzykliwych rzeczników powierzchownie rzucanych haseł demokratycznych.

Wszak i za historycznej Rzeczypospolitej był wprawdzie swoisty, bo jednostanowy demokratyzm szlachecki, skoro mawiano: „szlachcic na zagrodzie —równy wojewodzie". Każdy zaś magnat-karmazyn nazywał wszelkiego szaraczkowego chudopachołka „panem bratem". Ale to była także wesoła teorja, gdyż w praktyce „pan brat" obejmował „karmazyna" za kolana, ten zas w przystępie złego humoru kazał kłaść „pana brata" na kobiercu i sypał mu bizuny.

Bodaj, że ten demokratyzm szlachecki przetrwał atawistycznie już nie w potomkach dawnych „karmazynów", ale w szerszych masach wielu naszych modernistycznych, bardzo krzykliwych, a jeszcze bardziej niezrównoważonych demokratów jacy występują na widownię, w przełomowej epoce fundamentalnej odbudowy państwa polskiego.

Baczna obserwacja i czujność publicznej opinji narodowej, winny dziś więcej niż kiedykolwiek stać na straży, aby w wielkiem dziele odbudowy Ojczyzny na podwalinach prawdziwie demokratycznych, nie bruździli równoimienni demokraci tego typu, który scharakteryzowaliśmy, jako niewygasły przeżytek złej tradycji szlacheckiego obłudnego demokratyzmu. Bo ten wśród innych wielu czynników przyczynił się także niemało do upadku naszej niepodległości państwowej.

Externus.

Obrady obywatelskie

(R. P. O).

W ubiegłą sobotę, dnia 23 b. m., w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11 w Sosnowcu odbyło się 29 posiedzenie Rady Powiatowej Opiekuńczej powiatu Będzińskiego. Przewodniczył wice-prezes RMO, mecenas Janusz Borowski.

Preliminarz budżetowy.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia, odbytego w dn. 5 maja 1917 roku, uchwalono posłać Radzie Głównej Opiekuńczej w Warszawie preliminarz budżetowy RPO. na miesiąc czerwiec r. b. w ogólnej sumie 45,202 mk. 16 fen., po uwzględnieniu wpływów miejscowych, które wynoszą zaledwie 7,557 mk.

Sprawozdanie kasowe.

Następnie zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie kasowe Rady Powiatowei Opiekuńczej za 1916 rok i pięć miesięcy roku 1917. W okresie tym wpływy i wydatki RPO przedstawiały się w sumie 339,100 mk. 94 fen. Wśród wpływów największe pozycje stanowiły: zapomogi od RGO. i komitetów 268,244 mk. 58 fen., ofiary w naturze (mleko i odzież) 45,826 mk. 56 f. i ofiary z Wielkiej Kwesty 1916 roku 13,008 m. 28 fen. Wśród wydatków na uwagę zasługują: zaliczenia Radom Miejscowym Opiekuńczym 177,332 mk. 22 fen., zapomogi w naturze 37,801 mk. 72 fen., pożyczki krótkoterminowe 17,161 mk. 20 fen.; pozostało w kasie 13 czerwca 1917 r. gotowizną 65,590 marek 7 fenigów.

Zapomogi dla R. M. O.

Poszczególnym Radom Miejscowym Opiekuńczym w powiecie będzińskim postanowiono wyasygnować na miesiące: kwiecień, maj i czerwiec 1917 roku (łącznie za 3 miesiące) następujące zapomogi: Będzin 3,500 mk., Czeladź 2000 mk., Grodziec 1700 mk., Koziegłówki 400 mk., Koziegłowy 650 mk., Łazy 500 mk., Mijaczów 600 mk., Poraj 200 mk., Rogoźnik 450 mk., Siewierz 1100 mk., Strzyżowice 300 mk., Sączów 300 mk., Sarnów 1500 mk., Targoszyce 500 mk., Ząbkowice 2000 mk., Wojkowice 800 mk., Zawiercie 3200 mk., Poręba 800 mk. i Mrzygłód 300 mk. Razem 20,800 mk.

Ochrony.

Radzie Miejscowej Opiekuńczej w Mrzygłodzie postanowiono wyasygnować z funduszu specjalnego 240 marek na urządzenie ochrony we wsi Mrzygłódce z warunkiem, że ochrona nadal utrzymywana będzie przez R. M, O. z miejscowych funduszów i że, o ile w ciągu 3 miesięcy RMO ochrony nie założyłaby, to otrzymany od RPO. fundusz obowiązuje się zwrócić.

Wobec niemożności pozyskania na miejscu przez RMO. w Łazach środków na utrzymanie i prowadzenie istniejących 3 ochron: w Chruszczobrodzie Ciągowicach i Wysoce, postanowiono wyasygnować tejże Radzie jednorazowy zasiłek w wysokości 300 marek z funduszów Wielkiej Kwesty Ogólnokrajowej.

Mleko dla dziatwy.

Zebranie, biorąc pod uwagę rażący brak mleka w niektórych miejscowościach powiatu oraz niezmiernie wysokie ceny tego artykułu, tąk niezbędnego do odżywiania dzieci w ochronkach, postanowiło z posiadanego niewielkiego zapasu wydać mleko skondensowane R. M. O., które pod tym względem znajdują się w trudnym położenin, zalecając jednocześnie, aby mleko otrzymane użyte zostało dla rzeczywiście potrzebujących i chorych. Z dokonanego podziału przypada dla RMO. w Będzinie 3 skrzynie, Czeladź 3, Grodźcu 1, Łazach 1, Mijaczowie 1, Poraju 1, Porębie 1, Rogoźniku 1, Strzyżowicach 1, Sarnowie 2 Wojkowicach 2, Ząbkowicach 2 i Zawierciu 3. Razem 22 skrzynie. Pozostały na składzie w RPO. zapas mleka wynosi 42 skrzynie.

Nowi członkowie.

Zatwierdzono w charakterze nowych członków Rady Miejscowej Opiekuńczej w Mijaczowie p. Kazimierza Polaskiego, buchaltera firmy Towarzystwa Akcyjnego „Steinhagen, Wehr i Spółka" na miejsce ustępującego p. Eugenjusza Gruszczyńskiego, oraz w Czeladzi księdza Imielę.

„Wieś dla dzieci".

Delegat RPO. p. Jan Ciechanowski zapoznał obecnych z podjętą przez Sekcję „Wieś dla dzieci" przy R.G.O. —akcją wysyłania dzieci miejskich na wieś. Ilość dzieci, umieszczonych dotąd przez Sekcję na wsiach w okupacji niemieckiej, wynosi około 2000, wskutek zaś poczynionych starań R.G.O. uzyskała pozwolenie jeneral-gubernatorstwa lubelskiego na wysłanie około 5000 dzieci do okupacji austrjackiej. Z ogólnej liczby dzieci wysłanych na przeżywienie na wieś —25 proc. umieszczono w schroniskach i 75 proc. u włościan, którzy dzieci otaczają szczególniejszą opieką, co należy podkreślić jako bardzo dodatni objaw. Rady, któ-

re pragną wysłac dzieci na wieś, winny niezwłocznie zwrócić się do Sekcji „Wieś dla dzieci" z zapytaniem, dokąd dzieci mogą wysłać, oraz wejść w porozumienie z Komitetami Ratunkowymi w celu wyszukania odpowiednich miejsc.

Wskutek prośby Towarzystwa Pomocy dla niezamożnych uczniów i uczenic szkół średnich w Sosnowcu, zebranie postanowiło wyasygnować temuż Towarzystwu tytułem zapomogi bezzwrotnej z funduszów ofiar Wielkiej Kwesty 1916 roku 3,000 marek — na akcję związaną z wysłaniem na wieś młodzieży chorej (175 osób), uczącej się w szkołach średnich, a rekrutującej się ze sfer biednych. Jednocześnie na wniosek p. Baera zebranie upoważniło Zarząd RPO. do wyasygnowania Będzińskiemu Towarzystwu pomocy dla niezamożnych uczniów szkół średnich, zapomogi do wysokości 1500 marek, o ile Towarzystwo to zorganizowałoby podobną akcję.

Komisja rewizyjna.

Przyjęto do wiadomości, że zaproszony do składu Komisji Rewizyjnej, jako piąty członek, p. Ludwik Piętka mandatu nie przyjął, wobec czego do składu komisji wejdą cztery osoby. W celu bliższego określenia atrybucji Komisji Rewizyjnej zwrócono się do Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie z prośbą o nadesłanie odnośnego regulaminu.

Wynik W. K. O. K.

Przewodniczący Komisji Powiatowej Wielkiej Kwesty Ogólno-Krajowej, inż. Warchoł, podał do wiadomości zebrania, że sądząc z nadsyłanych sprawozdań, rezultat kwesty w roku bieżącym przedstawia się znacznie lepiej, niż pierwotnie przypuszczano. Scisłego sprawozdania dotychczas jesze nie można przedstawić. Po przyjęciu powyższego do wiadomości, zebranie zaleciło R. M. O. poczynić starania, by wyniki z kwesty wraz z zebranymi funduszami możliwie spiesznie nadesłane zostały do Komisji powiatowej w celu dokonania ogólnego spisu i przekazania funduszów Radzie Głównej.

Działalność R. M. O.

W końcu odczytano sprawozdania z działalności następujących Rad Miejscowych Opiekuńczych:

Mijaczów. Rada gminna gminy Piczyce na zebraniu uchwaliła asygnować po 400 mk. miesięcznej zapomogi dla Rad Miejscowych Opiekuńczych w Mijaczowie i Siewierzu na cele związane z działalnością Rad.

Rogoźnik. R. M. O. otwiera z dniem 1 lipca czwartą ochronę w Rogoźniku. Koszty utrzymania powyższej ochrony pokrywać będzie T-wo kop. „Saturn".

Następne posiedzenie.

Następne posiedzenie Rady Powiatowej Opiekuńczej pow. będzińskiego postanowiono odbyć w dniu 24 lipca 1917 roku o godz. 2 i pół popoł. w lokalu własnym, posiedzenie zaś Komisji Powiatowej Wielkiej Kwesty Ogólno-Krajowej w dniu 3 lipca o godz. 2-ej popołudniu.

Pol.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 29 czerwca 1917 roku.

Wschodni teren walk

Sytuacja jest niezmieniona.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

We Flandrji tylko w niewielu odcinkach działalność ogniowa była ożywioną.

Wczoraj rozegrały się gwałtowne walki pomiędzy kanałem La Bassee, a Scarp'ą.

Na opuszczonym przez nas od dłuższego czasu terenie bojowym, wysuniętym naprzód w linje nieprzyjaciela, w okolicy na zachodzie i południowym zachodzie od Lens, poprowadzony o świcie wzdłuż drogi do Arras atak znacznych sił angielskich spełznął na niczem. Wieczorem, po ogniu huraganowym, liczne dywizje atakowały pomiędzy Hulluch a Mericourt i od Fresnoy aż do Gavrelle.

Pod Hulluch, jak również pomiędzy Loos, a drogą Lens—Lievin nieprzyjaciela odrzucono za pomocą ognia i kontrataku.

Na zachodzie od Lens, po gwałtownych walkach z naszymi oddziałami na przedpolach nie doszedł do skutku nowy atak przeciwnika. Pod Avion w zupełności nie powiodło się ze szczególnym naporem poprowadzone przez niego pierwsze natarcie. Po ściągnięciu posiłków zaatakował on tutaj ponownie, lecz także i ten atak za pomocą ognia i kontrnatarcia nieuszkodzono.

Pomiędzy Fresnoy, a Gavrelle nieprzyjaciel za pomocą posunięcia świeżych wojsk zbliżył swe, początkowo załamane wśród obfitych strat, wskutek działania artylerji naszej, fale szturmujące. Po zaciętej walce na bagnety przeciwnik usadowił się w naszej linji przedniej pomiędzy Oppy a wiatrakiem w Gavrelle.

Wojska nasze biły się wybornie; w zgranej obronie i w walce wręcz nieprzyjaciel poniósł znaczne i krwawe straty.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Małe natarcia na Chemin des Dames pod Fort de Malmaison na południu od Ailette, oraz większe przedsięwzięcia pułków westfalskich na wschodzie od Cerny odniosły zupełny sukces. Tutaj zdobyto szturmem stanowisko francuskie na szerokości przeszło 1,000 metrów, oraz z zaciętością broniony tunel i utrzymano je pomimo gwałtownych kontrataków. Ogółem w walkach tych wzięto 150 jeńców, oraz zabrano kilka karabinów maszynowych.

Na zachodnim brzegu Mozy doszedł do skutku starannie przygotowany atak na zachodnim stoku wzgórza 304. Po krótkiem przygotowaniu ogniowem pułki poznańskie wzięły w posiadanie w silnym rozpędzie stanowisko francuskie po obydwóch stronach drogi Malancourt. — Esnes na szerokości 2000 m. i 500 m. w głąb. Podjęte wkrótce ataki nieprzyjacielskie odrzucono przed zyskanemi linjami.

Dzisiaj rano pułk wirtemberski zdobył szturmem część stanowiska o szerokości 300m. w lesie Avrecourt, należącego do umocnień francuskich.

Dotychczas naliczono w obydwóch miejscach ataku przeszło 550 jeńców. Zdobyczy jeszcze nie ustalono.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego.

Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Front macedoński

Sytuacja jest niezmieniona.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF

Podróż cesarstwa austrjackich do Monachjum.

MONACHJUM. (WAT.). W ciągu dni najbliższych mają przybyć do Monachjum cesarstwo austrjaccy. Oczywiście podróż ta ma nietylko na celu złożenie zwykłej wizyty, ale również nosi charakter polityczny. Wypływa to ztąd, że w orszaku cesarstwa znajdować się będzie także minister spraw zagranicznych hr. Czernin.

Rozprawy w parlamencie wiedeńskim.

WIEDEŃ, (BTW). Podczas obrad w wiedeńskiej izbie poselskiej wywiązała się dyskusja, w której poseł niemiecki, Seitz, oświadczył, że środkami prowadzącemi do pokoju jest prawo do samookreślenia, oraz zrzeczenie się aneksji i kontrybucji. Poseł Sukup oświadcza, że socjal-demokraci czescy silnie popierać będą wszelką akcję, zmierzającą do wznowienia stałego i opierającego się na zasadzie prawa do samookreślenia narodów pokoju. Poseł Stölzl (nar. zw. niem.) powiedział. Chcemy pokoju, któryby dał rękojmię, że nie napróżno poniesiono nieskończone ofiary, wraz z prawem dowolnego rozwoju w związku i zgodzie z wiernymi sprzymierzeńcami. (Ożywione oklaski na ławach niemieckich).

Mowa ministra Adora.

BERN. Z powodu wyboru na kierownika departamentu politycznego, radca związkowy Gustaw Ador wygłosił mowę, w której między innemi powiedział: „Nie zapomnę nigdy o uroczystej deklaracji rady związkowej, głoszącej wolę ludu szwajcarskiego pozostania neutralnym. Dodaję przytem, że potrafię bronić praw państwa związkowego, które w wolności swej i niezależności nie powinno podlegać żadnym wpływom zewnętrznym". (Oklaski).

Wojsko amerykańskie we Francji.

ROTTERDAM, (BTW.) Korespondent biura Reutera donosi z jednego z portów francuskich o przybyciu pierwszej floty transportowej z oddziałami amerykańskimi, przeznaczonymi do służby we Francji. Według dalszej wiadomości, pochodzącej z tego samego źródła, oddziały te należą do stałego wojska amerykańskiego. Potwierdzenia tej wiadomości Reutera brak.

Uchwały Kongresu Rad Robotników i żołnierzy.

SZTOKHOLM. (BTW.) Petersburska Ag. Tel. donosi: Wszechrosyjski kongres rad robotników i żołnierzy przeważającą większością głosów przyjął następujące wnioski socjal-rewolucjonistów i mieńszewików w sprawie wojny:

„Wszechrosyjski kongres rad robotników i żołnierzy mniema, że walka o jaknajszybsze zakończenie wojny stanowi najważniejsze zadanie rewolucyjnej demokracji, zadanie, wysunięte zarówno przez interesy rewolucyjne jak przez cel robotników wszystkich krajów, którym jest zakończenie wzajemnego wyniszczania się i wznowienie ich jedności bratniej w celu wspólnej walki za zupełną wolność ludzkości. Wobec tego Wszechrosyjski kongres rad robotników i żołnierzy sądzi: 1) że zakończenie wojny drogą porażki jednej ze stron walczących wytworzyłoby punkt wyjścia dla nowych wojen, wzmocniłoby uczucia nieprzyjaźni śród ludów i doprowadziłoby je do zupełnego wyczerpania, klęski głodowej i zguby; 2) że pokój oddzielny wzmocniłby siły jednej ze stron walczących i pozwoliłby jej odnieść nad drugą stroną zwycięstwo decydujące, międzynarodowa jedność robotników nie doszłaby do skutku. Dlatego kongres odrzuca kategorycznie wszelką politykę, która w istocie

Walki podziemne.

Przy rozpoczęciu ofensywy we Flandrji anglicy posługiwali się przed atakami w szerokich rozmiarach minami. Srodek ten, chociaż w mniejszych rozmiarach, używany był podczas obecnej walki pozycyjnej jako skuteczny środek przygotowania ataku.

Wysadzenie miny w powietrze ma na celu przyprawienie nieprzyjaciela o jaknajwiększe straty w ludziach i materjale, a dla ataku natychmiastowego przedstawia tę korzyść, że nieprzyjaciel w danym razie zrobionej w jego pozycji luki zastąpić świeżemi siłami nie ma czasu. Miny podkładają zwykle pod podziemne schroniska załogi nieprzyjacielskich rowów strzeleckich. Poprzedni i jednoczesny ogień działowy na rów taki ma cel podwójny: najpierw, aby załogę rowów wpędzić do takich schronisk, a dalej, by złudzić ją co do siły poszczególnych eksplozji min.

Przy niedaleko od siebie położonych stanowiskach obu stron, lej wielki, wyrwany skutkiem wysadzenia miny w powietrze, może służyć, jako zakrycie w celu zbliżenia się do nieprzyjacielskiego rowu. Gotowe do ataku oddziały rzucają się w chwili wybuchu naprzód, obsadzają wyrwany lej, lub też atakują bezpośrednio nieprzyjacielskie stanowisko. Jeżeli załoga rowu w grzmocie ognia działowego nie dosłyszy huku wybuchu miny, może się atakującym udać napad znienacka i wzięcie załogi do niewoli.

Jednym z głównych warunków sukcesu przy wysadzeniu miny jest niespodziana jej eksplozja. Skoro bowiem nieprzyjaciel przedwcześnie zamiar odkryje, zarządzi zawczasu zabezpieczające go środki, polegające głównie na tem, że zagrożoną część rowu albo zupełnie opuści, albo pozostawi w niej słabą tylko załogę a resztę sił rozdzieli na skrzydła, gdzie czekają ataku w największem pogotowiu. Przy takiem zarządzeniu atakujący dostaje się w krzyżowy ogień i ponosi ogromne straty.

Czasami podziemne prace nieprzyjaciela poznać można po wielkich ilościach ziemi, wydobywanych na wierzch. Poza tem podczas wojny pozycyjnej, jeżeli jeszcze nie rozpoczęto podminowań stanowisk nieprzyjacielskich, stara się każda strona podziemnie zabezpieczyć przeciwko minom. W tym celu zakładają się przed stanowiskami poprzecznie sztolnie i tam umieszcza się posterunki, podsłuchujące, czy nieprzyjaciel nie zbliża się podziemnie.

Skoro posterunek taki doniesie, że nieprzyjaciel minę zakłada, atakowany musi w tym samym kierunku głębszą minę zakładać, aby przeciwnika wraz z nią wysadzić, lub też starać się, aby zajść go z boku i zadusić. Rozwijająca się przy takich sposobnościach podziemna walka wymaga niesłychanej siły nerwów biorących w niej udział. Zakładający minę bowiem, udcięty od światła i powietrza, pracuje przy małej kieszonkowej lampie i cal za calem ryje się w ziemię, a nieraz w kamienie. Praca to o śmierć lub życie, bo ubieżenie w pracy przeciwnika równa się zwycięstwu.

W tej ciemnej podziemnej walce jedynym organem, którym może kierować się, i na który może się spuścić jest słuch. Oprócz więc pracy samej nadsłuchiwanie jest jednem z jego głównych zadań. Unormowane są też pauzy pracy, w których jedynie musi nasłuchiwać. Ale złudzić go mogą łatwo huki i hałasy pomiędzy obu nieprzyjacielskiemi stanowiskami. W dodatku jeszcze rozmaita formacja ziemi złudzić może i najwprawniejsze ucho. Jedynym ratunkiem wtedy jest zimna krew aż do ostatniej chwili i wysadzenie własnej miny w odpowiednim momencie. Czasami przeciwnik również jest gotów i chodzi tylko o ułamki minut, która strona drugą uprzedzi.

Jedynie praca, przeprowadzona w jaknajwiększej cichości, może upewnić powodzenie. U przeciwników, pracujących bez należytej ostrożności, zdarza się, że ściana, dzieląca obie stolnie załamie się, a przeciwnicy znajdą się w ciemnościach oko w oko. Wtedy sztylet i pistolet są jedyną bronią, która o wyniku walki podziemnej rozstrzyga. Jeżeli uda się znaleźć nam pokazującego się przeciwnika powodzenie może być wielkie, bo w takim razie łatwo odszukać stolnie nieprzyjacielską, wysadzić ją w powietrze i uniemożliwić w tem miejscu pracę na całe tygodnie. Ale działać w takim razie trzeba nadzwyczaj szybko, bo czas rozstrzygający o powodzeniu jest nader krótki.

Najprzykrzejszemi przy wysadzaniu min są wytwarzające się gazy. Tworzący się pod ziemią, tlenek węglowy, zabijający już w kilku sekundach, wypełnia nie tylko samo to miejsce, w którem mina eksplodowała, ale rozszerza się przez szpary ziemne naokół niego. Ale gdzie trzeba liczyć się z możliwością zakładania min przez nieprzyjaciela, tam też zarządzono odpowiednie środki zaradcze.

(„Vorwarts".)

swej zmierza do zawarcia pokoju oddzielnego lub do odnośnej przegrywki, t. j. do zawieszenia broni.

Ponieważ zakończenie wojny możliwe jest do osiągnięcia tylko w drodze zespolenia usiłowań demokracji wszystkich krajów, przeto kongres uważa za niezbędne: ażeby rewolucyjna demokracja rosyjska wystosowała za pośrednictwem organu swego wszechrosyjskiej rady delegatów żołnierzy, robotników i chłopów, wezwanie do demokracji wszystkich mocarstw, aby przyjęły hasło „Pokój bez aneksji i powetowań“ na zasadzie „samookreślenia narodów“, oraz aby w tym sensie wpłynęły na swe siostrzyce;

Kongres uważa za konieczne, ażeby rządy już od chwili obecnej podjęły wszelkie środki, zmierzające do rewizji umów z państwami sprzymierzonemi i wyraźnego zrzeczenia się wszelkiej polityki uzurpacyjnej. Dla skutecznego wprowadzenia w czyn zakreślonej przez demokrację polityki zewnętrznej, koniecznym jest możliwie szybka zmiana porsonelu ministerjum spraw zagranicznych i ciała dyplomatycznego.

Kongres oświadcza że dopóki wojna nie zostanie przyśpieszona w drodze usiłowań demokracji międzynarodowej, rewolucyjna demokracja rosyjska musi wszelkiemi środkami przyczynić się do wzmonienia siły bojowej armji rosyjskiej, podniesienia jej siły zaczepnej do stopnia siły obronnej, gdyż przerwanie frontu rosyjskiego byłoby upadkiem rewolucji rosyjskiej i fatalnym ciosem dla całej sprawy demokracji międzynarodowej. W sposób szczególniejszy kongres podkreśla pogląd swój że kwestja ofenzywy musi być rozwiązana wyłącznie z punktu widzenia przesłanek militarnych i strategicznych“.

Odkładanie ofensywy.

BAZYLEA, (BTW.). „Daily News“ donosi z Petersburga: Komisja przygotowawcza wszechrosyjskiego kongresu robotników i żołnierzy postanowiła odłożyć decyzję w sprawie podjęcia ofensywy do czasu zgromadzenia się konstytuanty w jesieni.

Sztandary rosyjskie.

LONDYN, (BTW). „Times“ pisze: Z okazji przybycia rosyjskiej misji do Waszyngtonu, zgromadziły się na dworcu olbrzymie tłumy przedstawicieli rosyjskich bardzo owacyjnie. Wzdłuż drogi, którą misja jechała do pałacu, w którym ma zamieszkać na cały czas swego pobytu, witały gości rosyjskich olbrzymie tłumy, wznosząc okrzyki na cześć rewolucyjnej Rosji. W całym mieście powiewają obok sztandarów amerykańskich, sztandary rosyjskie.

Odezwa „Matina“ do narodu niemieckiego.

„Deutsche Warszauer Zeitung“ przytacza z Matina“, najbardziej wpływowego dziennika francuskiego, „artykuł wstępny z dnia 17 maja 1917 r. Artykuł brzmi jak następuje:

„Do narodu niemieckiego!

„Niemcy powinny wreszcie dowiedzieć się prawdy. Powinny się dowiedzieć, że za swe zbrodnie poniosą słuszną karę. Wszystkie mowy kanclerskie za aneksjami lub przeciw nim, nie robią żadnego wrażenia na tych, którzy wiedzą i rozumieją.

Socjaliści przedpokojowi, których wprawiają w ruch cesarz i jego zbrodniczy doradcy, aby oszukać sprzymierzeńców, poniosą straszną porażkę, socjaliści narodów cywilizowanych znają teraz socjalną demokrację cesarską i nie dadzą się jej już uwieść.

Wszelkie rozmowy z potworem nieprzyjacielskim już są nie na miejscu. Jego skazanie na śmierć jest sprawą postanowioną. Nic nie może uchronić tyranji pruskiej od zniszczenia, które trafi w gniazdo zbrodniarzy.

Tyranja niemiecka powinna się dowiedzieć, że żadna potęga świata już jej nie ocali, ponieważ cała ludzkość skazała ją na to, żeby zapłaciła za spustoszenia, które poczyniła w całym ich zakresie. Powinna się dowiedzieć, że jej dług względem cywilizacji wynosi setki miljardów. Powinna się dowiedzieć, że jej opór kosztuje ją z dnia na dzień więcej miljardów i że powinna się starać, aby zapłacić cenę potwornej niecnoty. Ten naród mógłby upokorzyć się, aby prosić o łaskę i bronić się jak może. Ale powinien wiedzieć, że każdy kaleka, każda rodzina, której dzieci pozabijano, albo — której majątek spustoszono, musi otrzymać odszkodowanie.

Wiedzcież więc, niemcy, że ludzkość może wam przebaczyć tylko wówczas, jeżeli ukoicie ślady cierpień, któreście wyrządzili. Jeżeli jeszcze drobna część waszego narodu jest zdrowa, to niechże stanie na czele ruchu, aby strącić zarażony imperjalizm. Każda stracona chwila oznacza pomnożenie długu niemieckiego. Sędzia nie da się przebłagać, jeżeli winny natychmiast nie padnie w proch, aby przedłożyć swoją sprawę i jeżeli sam nie poprosi, aby mu umożliwiono dalsze szkodzenie.

Kiedy wojska koalicji i Ameryki kiedyś w Berlinie podyktują swe prawa, wtedy kary będą jeszcze twardsze i żadne uczucie litości nie zdoła złagodzić niezłomnego wyroku, który oznajmi koniec pruskiego militaryzmu wraz ze wszystkimi jego skutkami“.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ określa tę odezwę jako „bezsilne pragnienie zemsty“ oświadcza, że najlepszą odpowiedzią tu jest „dobry oręż niemiecki“.

Z różnych stron.

☐ **J. E. biskup Ropp.** Rosyjski rząd tymczasowy przyznał ponownie biskupowi Roppowi stanowisko wileńskiego biskupa rzymsko-katolickiego. Krok ten nowego rządu rosyjskiego, zmierzający do naprawy błędu poprzedniego rządu cesarskiego, na razie może mieć tylko znaczenie teoretyczne. Biskup Ropp przebywa w Rosji bowiem, nie mając możności objęcia djecezji wileńskiej, która leży w obrębie okupacji niemieckiej. Niezbędne więc jest porozumienie dyplomatyczne pomiędzy Berlinem a Piotrogrodem, które umożliwi zasłużonemu pasterzowi faktyczny powrót do swej ukochanej owczarni.

☐ **Zamiana pomników.** Od osoby przebywającej w Szwajcarji, przybyłej przed kilku tygodniami z Mało-Rosji, otrzymano w Warszawie list z wiadomością, iż właściciele Homla, spadkobiercy ks. Paskiewicza, postanowili w czasie stosownym wystąpić do władzy miejskiej tutejszej o wymianę pomników. Ks. Paskiewiczowie wzamian za wydanie pomnika swego pradziada są gotowi nadesłać istniejący tamże pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta Thorwaldsena. Jest to inicjatywa osobista dyrektora fabryk papieru w Homlu inż. Stulgińskiego, właściciela dóbr w Dębe w powiecie mińsko-mazowieckim, który sprawie tej przyobiecał pośrednictwo.

☐ **Wysyłka pieniędzy z Rosji do Królestwa Polskiego.** „Gazeta Polska“ (Moskwa) z 30 maja donosi: Przy rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych powstaje nowy oddział poświęcony specjalnie przesyłaniu pieniędzy do okupowanych przez niemców prowincji i wszystkim obywatelom rosyjskim znajdującym się pod władzą nieprzyjacielską. Ponieważ kwestja przesłania pieniędzy wiąże się z kwestją waluty, więc nowy oddział ministerjum spraw zewnętrznych będzie zarządzał również i przesyłkami do krajów neutralnych.

☐ **Długość frontów.** Z Genewy donoszą do „Deutsche Tagdaszeitung“ Według informacji, podanej przez biuro prasowe francuskiego ministerjum wojny długość frontów bojowych przedstawia się jak następuje: Front belgijski 35 kilometrów, francuski 730, włoski 425, rosyjski 1700, rumuński 420, albańsko-serbsko-macedoński 1000 i egipski 300. Razem tedy 4,610 kilom. (W zestawieniu jednak pow łszem brak frontu rosyjskiego w Armenji, oraz angielskiego w Mezopotamji przyp red.).

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA“ ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.

O zdrowie narodu.

Na ustach wszystkich, jako hasło dnia jutrzejszego to—odbudowa. Dotyczyć ona musi nie tylko zniszczonych wsi i miasteczek, ale i człowieka, borykającego się z głodem, nędzą i chorobami. Zdrowie narodu, toć jedna z najważniejszych spraw; zdrowie ogólne decydować będzie o naszej żywotności, o stanie pomyślnym. Boć przyszłość, jak się ktoś wyraził, należy do tego narodu, który najlepiej pracować potrafi.

Już przed wojną zdrowie ogólnie u nas szwankowało. Wykazywała to mała wydajność pracy. Robotnik, osiadłszy w miejscowościach fabrycznych, już w drugim pokoleniu często ginął, strawiony przez gruźlicę. Wieś polska, ten kapitał sił narodowych, z roku na rok wykazywała przy poborach coraz większy odsetek niezdolnych „do noszenia broni". Alkoholizm zaś, tyfus przymiot i inne choroby, gdzieindziej wytępione, u nas szerzyły straszne spustoszenia wśród ludności.

Grozić nam to mogło obniżką stanu ludnościowego lub zwyrodnieniem fizycznem szerszych warstw.

A tymczasem w udziale przypada nam najtrwardszy los, jaki zna historja. Czekają nas olbrzymie prace i wysiłki, by dźwigać zburzone, odrobić zaniedbane i dogonić współzawodniczących a wyprzedzających nas sąsiadów. Nigdy może, jak dziś potrzeba nie wołała o tyle twardych dłoni i stalowych ramion, by zadaniom sprostać.

Troska o zdrowie ogólne powołała obradujący zjazd hygienistów polskich w Warszawie. Ma on ustalić program i sposoby pracy, skupić pojedyńcze poczynania w jeden planowy czyn dla wzmożenia i utrwalenia zdrowia słabego i wycieńczonego narodu.

Bodajby zamierzenia te znalazły zrozumienie powszechne i powołały cały kraj do wytężonych prac w tym kierunku.

☐ **Do Rady nadzorczej Związku Stowarzyszeń spożywczych powołani zostali przez wybory zjazdu pp.: Papieska, Wichura, Klejn, dyr. Karpiński, ks. Mężnicki, Jabłkowski, ks. Bliziński, Szpakowski i Popowski.** Poza nimi największą ilość głosów otrzymali pp.: Ciborowski, Minkiewicz, Horodyski, Wojtczak, Danysz, Stefański i Szynkiewicz.

☐ **Z Kalisza.** Rada miejska Kalisza obraduje obecnie nad budżetem. Na ostatniem z posiedzeń szczególnie długo i gorąco dyskutowano w sprawie języka wykładowego w szkołach miejskich początkowych. Ostatecznie uchwalono jednomyślnie, że we wszystkich szkołach miejskich początkowych, utrzymywanych **kosztem miasta, językiem wykładowym winien być bezwarunkowo polski.**

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dnia 30/VI

Nabożeństwa.

Jutro porządek nabożeństw w sosnowieckim kościele parafjalnym będzie następujący: Msze św. o godz. 6, o 9 i 10 rano. Suma o godzinie 11-ej po południu. Nieszpory o 3 i pół.

— Z dnia wczorajszego. Wczoraj upał dochodził do 28 stopni. Więc też w godzinach popołudniowych na ulicach były formalne pustki. Tłumno i gwarno za to było w ogrodach: „Zacisze", Sportowym i parku Sieleckim, gdzie sosnowiczanie do późnego wieczora używali świeżego powietrza.

— Pogadanka. „Towarzystwo Rozwoju Rzemiosł i Handlu" w nadchodzącą niedzielę dnia 1 lipca r. b. o godzinie 5 po południu w lokalu „Gospody Mieszczańskiej (ul. Wawel Nr. 3) urządza dla swych członków i wprowadzonych gości pogadankę zastosowaną dla potrzeb rzemiosła i handlu. Pogadankę wygłosi p. St. Płodowski.

— Zebranie. Jutro w niedzielę o godzinie 3-ej po południu w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11 odbędzie się w drugim terminie zebranie reprezentantów I Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

— Z Kursów Rzemieślniczych wieczorowych Chrz. Tow. Dobroczynności. W niedzielę, 1 lipca, po wysłuchaniu o g. 10 rano. przez nauczycieli i uczniów Mszy św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu, o g. 3 po poł. w lokalu Kursów (ul. Zygmunta dom Ch. T-wa Dobroczynności) nastąpi uroczyste zamknięcie roku naukowego tychże, w połączeniu z bezpłatną wystawą prac uczniowskich z zakresu rysunku geometrycznego, technicznego i odręcznego, oraz ćwiczeń buchalteryjnych i korespondencji handlowej. Pomiędzy innymi wystawiony będzie również model maszynki parowej, zmontowanej przez słuchaczów kursu IV-go, Zarząd oraz Dyrekcja Kursów spodziewają się, iż osoby zainteresowane a zwłaszcza ofiarodawcy i rzemieślnicy liczaie zwiedzą wystawę, w celu oceny i fachowej krytyki prac młodzieży rzemieślniczej na Kursach.

— Zarząd cechu rzeźniczego w Sosnowcu zaprasza pp. członków o łaskawe liczne przybycie na zwykłe kwartalne zebranie, w dniu 2 lipca r. b. o godz. 2-ej po południu do lokalu Gospody Mieszczańskiej ul. Wawel 3.

— Podziękowanie. Koło P. M. Sz. „im. Sienkiewicza" składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać" Stowarzyszeniu Spożywczemu „Klimontów I szy" za hojną ofiarę 150 rubli, złożona na bibljotekę Macierzy. Pieniądze te w całości zostały przez Zarząd koła obrócone na kupno nowych książek i dały początek bibljotece, której potrzeba w Klimontowie tak bardzo dało się odczuwać. W ten sposób Stow. Spożywcze zapisało się chlubnie na karcie społecznej działalności Klimontowa, za co też należy mu się serdeczne podziękowanie.

— Maturzyści. Swiadectwa dojrzałości w 8 klasowem gimnazjum Araszkiewicza otrzymali: Władysław Stratilato, Bolesław Branicki, Henryk Kechel.

— O skrzynki pocztowe. W mieście daje się ogromnie odczuwać brak skrzynek pocztowych. Mieszkaniec Sielca lub Pogoni, chcąc wysłać pocztą list, musi iść do skrzynki aż parę wiorst na ulicę 3-go Maja. Należałoby kilka skrzynek pocztowych ulokować na przedmieściach.

— Młode kartofle. Spekulanci żądają obecnie za funt młodych kartofli aż 3 — 4 Marki.

— Spekulacja zapałkami. Od czwartku handlujący na targach i w sklepach podwyższyli cenę zapałek.

— Zakupywanie linoleum. Od kilku dni można zauważyć liczne zastępy handlarzy i szewców z okolicznych miasteczek, którzy w braku skór na obuwie zakupują całe zapasy grubego linoleum. Jak twierdzą kupujący przeważnie żydzi, towar ten pójdzie na wyrób podeszew do obuwia. Praktyka jednak wykazała, iż linoleum po parodniowym chodzeniu ulega zupełnemu zniszczeniu.

— Łowienie ryb. W mieście znajduje się kilkunastu amatorów łowienia ryb na wędkę, ponieważ posterunki wojskowe łowienia ryb wzbraniają, przeto pragnący uprawiać ten sport winien zaopatrzyć się w specjalne pozwolenie, na zasadzie podanych próśb i opłaty na prawo łowienia 12 marek.

— Przekraczanie kordonu okupacji austrjackiej. W tych dniach wiele osób podążających z Sosnowca do Dąbrowy i odwrotnie spotkał niemiły zawód, albowiem kordonu zostało przekroczenie kordonu tylko w punktach oznaczonych numerami w przepustkach, z tego też powodu wiele osób np. z Józefowa musiało do Dąbrowy udać się drogą na Będzin.

— Żebranina po domach, wskutek coraz większej nędzy, stale wzrasta. Zwłaszcza w piątek, dzień ubogich, mieszkania obchodzą biedne kobiety i dzieci, błagając o resztki z obiadu, kawałeczek cukru lub chleba.

— Z teatru. W przyszłą niedzielę t. j. 8 lipca w sali letniej teatru „Zacisze" zespół młodzieży miejscowej pod artystycznym kier. p. Wł. Bernatowicza odegra: „Nasze Legjony" 3 akt. sztukę J. Baczkowskiego.

Czysty zysk przeznacza się na inwalidów. Podniosły cel i tak interesujący i aktualna sztuka niezawodnie ściągnie liczną publiczność.

— Wielka Sportowa Zabawa w Lasku Sosnowieckim. Jutro, w niedzielę dnia 1 lipca, w Lasku Sosnowieckim przy ul. Nowo-Kościelnej odbędzie się Wielka Sportowa Zabawa pod kierunkiem p. Feliksa Adamskiego. Na program zabawy złożą się: confetti, poczta, gry, tańce, pochody, wyścigi na rowerach panów i pań z nagrodami i t. d. Na odnowionej scenie zespół dramatyczny pod kierunkiem p. Anieli Zarębskiej odegra dwie jednoaktówki: „Nieoszlifowany djament" i „Tajemnica" Podczas zabawy grać będą orkiestry. W ogrodzie urządzonych będzie kilka bufetów. Ogród zabezpieczony od kurzu. Początek zabawy o 3-ej po południu. Wejście 60 fen. dzieci i uczniowie 30 fenigów. Szczegóły w programach.

Uwagi na czasie.

Jeden z kupców warszawskich podnosi takie uwagi w „Gazecie Porannej":

Pisma powinny ciągle pisać: Ludzie! przed wami jesień i zima roku bieżącego i wiosna roku przyszłego, zastanówcie się! Teraz przy 30 stopniowym upale chodzicie w obuwiu i zdzieracie resztki tego, co macie, a co będzie później?

Dziwi mię lekceważenie groźnej chwili przez wszystkich. Wszyscy chodzą ubrani, tak jak ongi przed wojną; służba w obuwiu, płacąc za zelówki po 12 rb. i drożej. Na moje uwagi, że mogliby je schować na zimę, a teraz chodzić boso, lub w drewniakach, odpowiadają, że byłby to dla nich wstyd.

Należy rozwinąć ten temat i pouczyć, że nie wstyd jest chodzić boso, lecz wstyd być próżnym i nieopatrznym.

Nie wszędzie jednak kierują się fałszywą ambicją. Oto w Kaliszu zrywa się z przesądem i powstaje „klub, chodzących boso", Klub znalazł odrazu wielu zwolenników i nikogo nie razi, ani nie śmieszy widok poważnych mieszkańców, kroczących na bosaka.

Oszczędnie i zdrowo!

Z Dąbrowy.

+ Cena węgla z Dąbrowy. Jeneral-Gubernatorstwo w Lublinie wyznaczyło nowe ceny węgla z Dąbrowy, o bowiązujące od dnia 11 czerwca r. b., a mianowicie: za tonnę: Węgiel kawałki k. 38, węgiel kostka I k. 34, węgiel kostka II k. 31, węgiel grysik k. 29, węgiel proch k. 27, wydobywczy („Förderkohle") k. 14, netto wagon w kopalni, pod znanymi warunkami dostawy i zapłaty. Ceny powyższe zastosowane będą nie tylko do zamówień, które nadejdą po 21 czerwca 1917 lecz i do tych, które już nadeszły, których wysyłka jednak nastąpi po 11 czerwca.

Ze Sławkowa.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia".)

W czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem z niewiadomej przyczyny wybuchł na Rynku pożar. Ogień szybko się rozszerzył i pomimo energicznego ratunku strawił 4 domy, wyrządzając szkody na kilkadziesiąt tysięcy koron.

Sąsiednie domy były zagrożone, wobec tego wyniesiono z nich wszystkie ruchomości. Nie obyło się przytem bez kradzieży. Straty poniósł zwłaszcza właściciel zajazdu, Zając, któremu rozchwytano wiele rzeczy, przeważnie naczyń.

Straż przez cały prawie dzień wczorajszy była obecna na miejscu katastrofy i gasiła tlejące resztki.

M. B.

Dwaj szachiści.

Pan A. i B. byli już przy czternastym ciągu. Pan A. otworzył królewskim gambitem, co zapowiadało grę niezwykle interesującą. Prowadzi ona bowiem do szybkich zawikłań i interesujących sytuacji. Wiadomo, że Steinmetz swe najświetniejsze partje wygrywał królewskim gambitem, największy amerykański szachista fenomen Bridge tym otwarciem partji odnosił najpiękniejsze sukcesy.

To też po czternastym ciągu partja zrobiła się tak interesującą, że p. A. i B. zatopili się w obserwowaniu własnych ruchów i robieniu nowych kombinacji aż do dwudziestego ciągu. Bo pan A. i B. byli najtęższymi szachistami w kraju, tak przynajmniej zapewniał ich o tem pan C.

Właśnie rozpoczęła się wojna europejska. Ale sytuacja na szachownicy była zbyt denerwująca, aby panowie A. i B. mieli zwracać uwagę na tak drobny wypadek: Biały koń atakował równocześnie damę i wieżę, ale czarne przy następnym ciągu stwarzały podobną sytuację. Było to dla białych zadanie nielatwo rozwiązalne, jak wyciągnąć z tego położenia korzyści, nie narażiwszy się na utratę jednej z tych figur. To też pan A. długo, bardzo długo obliczał wszystkie szanse. To samo czynił p. B.

Tymczasem zagrzmiały działa: spadł huragan wojenny, rozpętały się ofensywy na wszystkich frontach, świat zaczerwienił się od morza płomieni, a ludzkość brodzyła w oceanach krwi. Ale jeżeli wynik wielkiej wojny światowej mógł przedstawiać jakić interes, to o wiele bardziej zajmującą była partia szachów takich graczy, jak pan A. i B.

— Szach królowi!—zawołał pan B.

To niespodziewane uderzenie tak zafrapowało pana A., że nie słyszał ani wielkich okrzyków doraźnych tryumfów, ani wrzawy wojennej wkraczających nieprzyjaciół, ani narzekania unieszczęśliwionych przez wojnę obywateli. Pan A. zdumiał się tym niespodziewanym atakiem i przeraził się, że czarne gotowe ująć w ręce ofensywę. Postanowił przeto gruntownie rozważyć sytuację i skutecznem pchnięciem odparować cios przeciwnika.

Udało mu się to wreszcie, dzięki bardzo misternemu podstępowi. I tak na wynajdywaniu coraz to nowych fortelów, uderzeń, flankowań i ofensyw przeszedł panu A. i B. rok jeden, drugi i trzeci. Raz pan A., to znowu p. B. zdumionym wzrokiem oddawał hołd przeciwnikowi, uznając w sposób rycerski nawzajem swoje mistrzowstwo. Byli to bowiem równi siłą szachiści, nic też dziwnego, że partja przeciągała się ponad zwykłą miarę i szanse stały wciąż al pari.

Lecz po jakimś czasie można było poznać, że białe powoli biorą górę. Było to podobne do mozolnego ciągnienia liny, zabawy marynarzy, gdzie z jednej i z drugiej strony stają równe siły do zapasów. Białe miały lepszą pozycję, choć czarne o pionka więcej. Ale nagle p. B. dokonał mistrzowskiego ciągu ofiarnicznego, poświęcił mianowicie wieżę, aby wyzwolić pionka, który w drugim ciągu miał zrobić królowę. Zaostrzyło to niesłychanie napięcie gry.

Nagle na ulicy dał się słyszeć jakiś wielki, niesłychany, niebosiężny krzyk, tumylt i wrzawa, od którego trzęsły się okna i drżały mury.

— Co się stało? — zapytał pan A. wchodzącej służącej, nie odrywając głowy od stolika.

— Pokój zawarli — proszę pana.

— Jaki pokój?

— Przecież pokój po wojnie.

— Choćmy zasięgnąć języka — zawołał pan A.

— Dobrze — odpowiedział p. B. — ale musimy przecież ukończyć partję..

— Tak, ma pan rację, szach królowi!

L. T.

Tabela nieurzędowa

w 12-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy loterji klasowej R. G. O.

Główne wygrane:

Rb. **20.0000 i premja rb. 25,000** na Nr. 1219.

Rb. **1000** Nr. Nr. 21713 9698 9964 15914 21271.

Rb. **400** Nr. Nr. 9268 12410 14419 28626

Rb. **200** na Nr. Nr. 3598 4722 5664 7032 7203 8672 14931 16819 18811 20134 20407 23578 25027 27867.

Rb. **100** na Nr. Nr. 348 873 915 1041 2476 3320 3330 5800 6241 6555 6843 8728 10949 11189 12153 12942 13246 13411 14213 15266 15387 17281 17449 18617 18733 19570 20138 21086 21520 21540 21710 22184 22932 24286 24348 24970 25883 26269 27287 29936.

OFIARY.

P. Józef Koss złożył ofiarę mk. 40 na ręce ks. Raczyńskiego do dyspozycji Zarządu Tow. Dobroczynności na najbiedniejsze dzieci. P. X. X. z intencją do św. Antoniego na ubogich. mk. 100.

III sprawozdanie kasowe

Wydziału Imienia Henryka Sienkiewicza dla Dobrow. Opod` się pod hasłem „Ratujcie dzieci" przy R. M. O.

za miesiąc maj 1917 r.

Zebrano z zadeklarowanych miesięcznych składek:

DZIELNICA:		MARKI.
I.	Śródmieście	nie wpłacono
II		8,50
III		25,92
IV. Punkt I.	Po lewym brzegu rzeki Przemszy	111,70
IV " II		nie wpłacono
IV. " III		"
IV. " IV		"
IV. " V		"
V	Stary Sosnowiec	25,50
VI		52,44
VII	Pogoń	19,33
VIII		29,35
IX	Ostra Górka	nie wpłacono
X	Waledwnia Milewice	"
XI	Fabryka Huldschyńskiego	39,34
XIII	Kolonja Fitznera	102,59
XIII	Kopalnia Milowice	nie wpłacono
XIV	Radocha	30,20
XV	Modrzejów	nie wpłacono
XVI	Ogólna	34,73

DATK NADZWYCZAJHE.

p. Wł. Modzelewski zamiast bytności w teatrze	2,16
p. B. Meyer, jednorazowo	5,00
p. St. Krodkiewski, jednorazowo	50,00
pp. W. Hardtowie, z okazji chrztu córeczki	25.00
p. A. Michael, zamiast bytności w teatrze	3,00
Czysty dochód z przedstawienia Mery Mrozińskiej	511,57
Zebrane w towarzystwie	61,00
Za wykazaną zręczność	2,40
Pozostałość z wieńca na trumnę ś. p. St. Bobowskiego, urzędnicy Tow. „Hrabia Renard"	95,00
Księgarnia „Wiedza", należny proc. za sprzedaż biletów	9,60
Zebrane w gronie sympatyków 5 cio krotnie	112,00
Razem	1356,33 Mk.

1203

Sekretarz: *R. Siennicki*, Kasjer: *Wencel*; Przewodniczący: *Br. Pawłowski.*

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru handlowego działu A. dzisiaj zapisano następujące firmy:

Nr. 222. Izrael Rozenholc, Będzin, właściciel: piekarz Izrael Rozenholc, Będzin.
Nr. 223. Abram Fuksbrauner, Będzin, właściciel: handlarz Abram Fuksbrauner, Będzin.
Nr. 224. Berek Lewit, Sosnowiec-Milowice, właściciel: kupiec Berek Lewit, Sosnowiec-Milowice.
Nr. 225. Hinda Kurtztag, Sosnowiec, właściciel: handlująca Hinda Kurtztag, Sosnowiec.
Nr. 226. Salamon Wiener, Będzin, właściciel: oberżysta Salamon Wiener, Będzin.
Nr. 227. Leon Sztuka, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Leon Sztuka, Sosnowiec.
Nr. 228. Wolf Rusinek, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Wolf Rusinek, Sosnowiec,
Nr. 229. Wiktor Fridlewski, Sosnowiec, Konstantynow, właściciel: handlarz Wikdor Fridlewski, Sosnowiec Konstantynów.
Nr. 230. Wincenty Piątkiewicz, Sosnowiec, właściciel: handlujący obrazkami Wincenty Piątkiewicz. Sosnowiec.
Nr. 231. Franciszek Sybis, Sosnowiec, właściciel: kupiec Franciszek Sybis, Sosnowiec.
Nr. 232. Hersz Najman, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik, Hersz Najman. Sosnowiec.
Nr. 233. I. Menkarski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Judka Menkarski, Modrzeiów.
Nr. 234. M Fridlowski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Moszek Friedlowski, Sosnowiec.
Nr. 235 Rafał Stróż, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Rafeł Struż, Sosnowiec.
Nr. 236. Moszek Szikman, Będzin, właściciel: oberżysta Moszek Szikman, Będzin.
Nr. 237. M. A. Zawadzki, Będzin, właściciel: handlarz Moszek Aron Zawadzki, Będzin.
Nr. 238. Moszek Nuer, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Moszek Nuer, Sosnowiec.
Nr. 239. S. Żórawski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Stanisław Żórawski, Sosnowiec.
Nr. 240. Jan Banaszewski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Jan Banaszewski, Sosnowiec.
Nr. 241. J. Kromolowski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Izak Kromolowski, Sosnowiec.
Nr. 242. M. Rozmaryn, Będzin, właściciel: kupiec Mordka Rozmaryn, Będzin.
Nr. 243. Elijas Gliksman, Sosnowiec, właściciel: kupiec Eliasz Glücksmann, Sosnowicc.
Nr. 244. Dawid Siwek, Snsnowiec, właściciel: kupiec Dawid Siwek, Sosnowiec.
Nr. 245. Jan Malczewski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Jan Malczewski, Sosnowiec.
Nr. 246. Abraham Katz, Sosnowiec, właściciel: kupiec Abram Katz. Sosnowiec.
Nr. 247. Josef Eibeschütz, Będzin, właściciel: handlujący materjałami aptecznemi Josef Eibeschütz, Będzin.
Nr. 248. Adam Nowakowski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Adam Nowakowski, Sosnowiec.
Nr. 249. Samuel Laudon, Sosnowiec, właściciel: kupiec Samuel Laudon, Będzin.
Nr. 250. Berek Mrówka, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Berek Mrówka, Wygwizdów.
Nr. 251. Schia Steinitz, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Szyja Steinitz, Sosnowiec.
Nr. 252. Abram Mrówka, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Abram Mrówka, Sosnowiec-Wygwizdów.
Nr. 253. Schaja Hajschrek, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szaja Hajschrek, Sosnowiec.
Nr. 254. Helena Machon, Sosnowiec, właściciel: handlująca Helena Machon, Sosnowiec.
Nr. 255. Josek Kugelmann, Będzin, właściciel: kupiec Josek Lewek Kugelfresser, Będzin.
Nr. 256. Rachela Braun, Będzin, właściciel: handlująca Rachela Braun, Będzin.
Nr. 257. Lejb Klinger, Będzin, właściciel: kupiec Lejb Klinger, Będzin.
Nr. 258. Calel Kuperwasser, Będzin, właściciel: rzeźnik Calel Kuperwasser, Będzin.
Nr. 259. Elias Skozylas, Będzin, właściciel. kupiec Eliasz Skozylas, Będzin.
Nr. 260. Berek Hampel, Będzin, właściciel: kupiec Berek Hampel, Będzin.
Nr. 261. Hersz M. Gertler, Będzin, właściciel: kupiec Hersz Mordka Gertler, Będzin.
Nr. 262. David Fürstenberg, Będzin, właściciel: zegarmistrz Dawid Fürstenberg, Będzin.
Nr. 263. Michael Goldberg, Będzin, właściciel: kupiec Michał Goldberg, Będzin,
Nr. 264. Bernhard Gelbard, Sosnowiec, właściciel: kupiec Berek Gelbard, Sosnowiec.
Nr. 265 Freude Eizenberg, Będzin, właściciel: handlująca wdowa Freuda Eizenberg, Będzin.
Nr. 266. Izer Frenkiel, Będzin, właściciel: piekarz Izer Frenkiel, Będzin.
Nr. 267. Jakób Fischer, Będzin, właściciel: handlarz skórą Jakób Fischer, Będzin.
Nr. 268. Juljan Jüngster, Sosnowiec, właściciel: kupiec Juljan Jüngster, Sosnowiec.
Nr. 269. Josek Kurz, Będzin, właściciel: handlarz owocami Josek Kurz, Będzin.
Nr. 270. Moszek B. Aizmann, Będzin, właściciel: kupiec Moszek Berek, Aizmann, Będzin.
Nr. 271. P. Kucharski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Paweł Kucharski, Sosnowiec.
Nr. 272. Dawid Najmann, Będzin, właściciel: rzeźnik Dawid Hajmann, Będzin.
Nr. 273. Henoch Epstein, Będzin-Gzichów, właściciel: piekarz Henoch Epsten, Będzin Gzichów.
Nr. 274. Salamon Smolarski, Będzin, właściciel: piekarz Salamon Smolarski, Będzin.
Nr. 275. Josek Oestreich, Będzin, właściciel: piekarz Josek Oestreich, Będzin.
Nr. 276. Aron Jochym Sterner, Będzin, właściciel: kupiec Aron Jochym Szterner, Będzin.
Nr. 277. Joel Opler, Będzin, właściciel: handlarz Joel Opler, Będzin.
Nr. 278. Szmul Forater, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szmul Forster, Sosnowiec.
Nr. 279. Aleksander Machajski, Bądzin, właściciel: aptekarz Aleksander Machajski, Będzin.
Nr. 280. Hersz Tauman, Będzin, właściciel: kupicc Hersz Tauman, Będzin.
Nr. 281. Rubin Scheier, Będzin, właściciel: rzeźnik Rubin Scheier, Będzin.
Nr. 282. Chajn Grosfeld, Będzin, właściciel: kupiec Chajn, Grosfeld, Będzin.
Nr. 283. Berek Goldberg, Będzin, właściciel: kupiec Berek Goldberg, Będzin.
Nr. 284. Mendel Openheim, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Oppenheim Będzin.
Nr. 285. Wolf N. Gutsztajn, Będzin, właściciel: kupiec Wolf Nuchim Gutstein, Będzin.
Nr. 286. Szmul Krzeszywo, Będzin, właściciel: kupiec Szmul Krzeszywo, Będzin.
Nr. 287. Josek Fleiszaker, Będzin, właściciel: kupiec Josek Fleiszaker, Będzin.
Nr. 288 Manela Singerman, Sosnowiec, właściciel: kupiec Manela Singerman, Sosnowiec.
Nr. 289. Stanislaus Steier, Będzin, właściciel: tapicer Stanisław Steier, Będzin.
Nr. 290. Wolf Posmantir, Będzin, właściciel: rzeźnik Wolf Pozmantir, Będzin.
Nr. 291. Izak Cukierman, Będzin, właściciel: posiadacz kawiarni Izak Cukierman, Będzin.
Nr. 292 Eliasz Olmer, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Eliasz Olmer, Sosnowiec.
Nr. 293. Salamon Merin, Będzin, właściciel: kupiec Salomon Merin, Będzin.
Nr. 294. Jan Krynke, Sosnowiec, właściciel: kupiec Jan Krynke, Sosnowiec.
Nr. 295. Szmul Borenstein, Będzin, właściciel: kupiec Szmul Borenstein, Będzin.
Nr. 296. Lazar Rosenblum, Będzin, właściciel: kupiec Lazar Rosenblum, Będzin.
Nr. 297. Chana Nunberg, Będzin, właściciel: handlująca Chana Nunberg Będzin.
Nr. 298. Lejbusz Rosensaft, Sosnowiec, właściciel: kupiec Lejbusz Rosensaft, Sosnowiec.
Nr. 299. Hirsch Kuttner, Będzin, właściciel: kupiec Hersz Kutner, Będzin.
Nr. 300. Jan Twardowski, Będzin, właściciel: restaurator Jan Twardowski, Będzin.
Nr. 351. F. Burstin, Będzin, właściciel: kupiec Fajwel Burstin, Będzin.
Nr. 352. Moses Grundman, Będzin, właściciel: kupiec Mozes Grundman, Będzin.
Nr. 353. P. Abramczyk, Będzin, właściciel: kupiec Pinkus Abramczyk, Będzin.
Nr. 354. M. Freidman, Będzin, właściciel: kupiec Maurycy Freidman, Będzin.
Nr. 355, Leo Brauner, Będzin, właściciel: kupiec Leo Brauner, Będzin.

BĘDZIN, dnia 25 maja 1917 roku.

1179-1-1

Sąd Okręgowy, Wydział 4-ty.